

Ewa Bem, S.O.S

Nasza miłość jest słaba i głodna
Nasza miłość ma lęk miłowania
Nasza miłość tak niegdyś dorodna
Gdy podniebny jej rydwan nas wioził
Ta orlica, ta lwica, ta łania
Niedościgła, zachłanna i lotna
Dziś miłosnym uściskom się wzbrania
Pocałunki nie nęcą jej ust

Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zamrze w niej puls pocałunków
Nim tętno ustanie zazdrości
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim głosu jej zbraknie i łez
S.O.S.

Cztery razy na każdą minutę
Wysyłamy sygnały rozpaczy
Nasza miłość ma oczy zasnutę
Jak jeziora, gdy zetnie je lód
Może ktoś nas usłyszy, zobaczy?
Na zbawienny pośpieszy ratunek
Naszą miłość nakarmi, opatrzy
Do szczęśliwych zawiedzie ją wrót?

Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zamrze w niej puls pocałunków
Nim tętno ustanie
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim głosu jej zbraknie i łez
S.O.S.

Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zamrze w niej puls pocałunków
I tętno ustanie zazdrości
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim głosu jej zbraknie i łez
S.O.S.